

<https://doi.org/10.18778/2080-8313.12.02>

Nina Kapuścińska-Kmieciak
(Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny)

SPÓR O USTALENIE NIEŚLUBNOŚCI CÓREK WITOLDA POTOCKIEGO I MARII Z FLORKIEWICZÓW W ŚWIETLE PRAWA CYWILNEGO OBOWIĄZUJĄCEGO W ZABORZE AUSTRIACKIM

Prawo austriackie nie rozróżniało pośród dzieci nieślubnych różnych kategorii, jednakowo traktowało dzieci urodzone przez kobietę niezamężną z dziećmi pochodzącymi ze związku cudzołożnego¹. Ponieważ podjęcia doczeka się w tym miejscu historia sporu o ustalenie nieślubności córek małżeństwa Potockich, interesować mnie będzie procedura założenia sprawy o nieprawe pochodzenie dziecka oraz prawne konsekwencje orzeczenia przez sąd jego nieprawości. Kodeks Cywilny Austriacki – Das Allgemeine Bürgerliche Gesetzbuch (ABGB) obowiązujący we wszystkich krajach monarchii habsburskiej, w tym w Galicji od 1812 r., a w Krakowie od 1852 r. – stanowił, iż mężowi wyrażającemu wątpliwość co do prawości potomka przysługiwał czas trzech miesięcy od uwiadomienia o narodzinach dziecka na zaprzeczenie ślubności jego pochodzenia². Dla porównania – w zaborze pruskim Powszechne Prawo Krajowe przyznawało mężowi rok czasu od odebrania wiadomości o przyjściu dziecka na świat na złożenie w sądzie oświadczenia zaprzeczającego ojcostwu³, zaś Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego za Kodeksem Cywilnym Napoleona wyznaczał mężowi miesiąc czasu, jeśli ten przebywał w miejscu narodzin dziecięcia, dwa miesiące w przypadku jego nieobecności w domu i tyle samo po odkryciu podstępu, to jest, gdy ukrywano przed nim urodzenie dziecka⁴. W świetle każdego z prawodawstw mężczyzna musiał dostar-

¹ W. L. Jaworski, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. II: *Rodzice i dzieci*, Warszawa–Kraków 1920, s. 159.

² Przy czym, jeżeli mąż przed upływem czasu wyznaczonego do zaprzeczenia ślubności popadł w chorobę umysłową, to jego prawo zaprzeczenia wykonać mógł jego ustawowy zastępca. Artykuł 158. Tenże, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I, Kraków 1903, s. 370.; W przypadku zgonu męża przed upływem czasu zostawionego mu na zaprzeczenie ślubności dziecka, jego dziedzicom przysługiwało prawo zaprzeczenia w przeciągu trzech miesięcy od jego śmierci. Artykuł 159. Tamże, s. 372–373.

³ Artykuł 7. *Powszechne Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, t. III, Poznań 1826, s. 147.

⁴ Artykuł 316. *Kodeks Napoleona*, [w:] *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, t. I, red. S. Zawadzki, Warszawa 1860, s. 415.; Artykuł 276. *Kodeks cywilny Królestwa Polskiego* [w:] *Prawo cywilne...*, t. I..., s. 204.

czyć dowody przemawiające przeciwko przypisywaniu mu rodzicielstwa. Artykuł 158 Kodeksu Cywilnego Austriackiego obwieszczał, iż mąż winien

przeciwko ustanowić się mającemu do obrony ślubności dziecięcia kuratorowi dowodzić, iż tego dziecka spłodzić nie mógł⁵.

W zaborze austriackim za miarodajny dowód nie uznawano popełnionego przez matkę cudzołóstwa ani nawet złożonego przez nią oznajmienia o nieślubności dziecka⁶. Jako jedyny dopuszczalny i zarazem kluczowy traktowano dowód niemożności spłodzenia wyprowadzany z faktu fizycznych dolegliwości mężczyzny uniemożliwiających w danym czasie poczęcie czy w ogóle podjęcie współżycia albo z faktu przebywania tegoż z dala od żony⁷. Profesor Władysław Leopold Jaworski w komentarzu do kodeksu austriackiego wyjaśniał:

praktyka wymaga dowodu nie na niemożność obcowania, lecz na niemożność spłodzenia, dowodem jednak na tę ostatnią jest dowód, że mąż z żoną w krytycznym czasie faktycznie nie obcował⁸.

Argumentu osobnego mieszkania małżonków nie przyjmowano za wystarczający, inaczej, jeżeli mąż dysponował dowodem przebywania w więzieniu, w zakładzie dla obłąkanych czy też sądownie stwierdzono jego zaginięcie⁹.

Dowiedzenie nieprawości dziecka oznaczało dla niego utratę wszystkich praw wynikających ze stosunku rodzinnego. Artykuł 165 stanowił:

Dzieci naturalne wyłączone są w ogólności od wszystkich praw wynikających ze stosunku familii i pokrewieństwa; nie służy im prawo do nazwiska ojca, szlachectwa i herbu, ani do żadnych przywilejów ich rodziców, otrzymują nazwisko rodowe matki¹⁰.

Reasumując, dzieci nieślubne nie posiadały równych praw z dziećmi ślubnymi, mimo że uznawano pokrewieństwo między dziećmi nieślubnymi a ich rodzicami¹¹. Prawo austriackie wychodziło z założenia, że tylko związek małżeński dawał *dostateczną etyczną gwarancję należytego spełnienia obowiązku wychowania dzieci*¹². Jednakże, *naturalne nawet dziecię*, jak opiewał następujący po wcześniej przytoczonym artykuł kodeksu cywilnego, *ma prawo żądać od swo-*

⁵ Artykuł 158. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. s. 370.

⁶ Artykuł 158. Tamże.; Por. Artykuły 2–5. *Powszechnie Prawo Krajowe dla Państw Pruskich*, t. III..., s. 146.; Artykuły 272–273. *Kodeks cywilny Królestwa Polskiego* [w:] *Prawo cywilne...*, t. I..., s. 203.

⁷ Artykuł 158. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. 372.

⁸ Tenże, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. II..., s. 30.

⁹ Tamże.

¹⁰ Artykuł 165. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. 385.

¹¹ S. Liebermann, *Dzieci nieślubne według prawa austriackiego*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1907, r. VIII, z. 3, s. 328.

¹² Tamże.

*ich rodziców stosownego do ich majątku żywienia, wychowania i zaopatrzenia*¹³.
Czytamy dalej –

rodzice zaś takie tylko mają prawa nad dziećmi naturalnym, jakich wymaga cel wychowania. Wreszcie dzieci naturalne nie zostaje właściwie pod władzą ojcowską swego ojca, lecz powinno być zastępowane przez opiekuna¹⁴.

Prawodawca ustanowił potrójne prawo dziecka nieślubnego, stosownie do trzech etapów wieku: do żywienia, wychowania i zaopatrzenia przez rodziców. Uogólniając, przez wyżywienie rozumiano pokrycie wydatków na jedzenie, przez wychowanie – wydatków na ubranie, mieszkanie, na naukę i inne potrzeby. Obowiązek wyżywienia rozpoczynał się z chwilą przyjścia dziecka na świat, ustawał – kiedy dziecko zdolne było samo się wyżywić¹⁵. Po wygaśnięciu obowiązku wyżywienia i wychowania rodzice zobowiązani byli do zaopatrzenia, czyli do pokrycia kosztów związanych z obraniem sposobu zarobkowania, a więc osiągnięciem przez dziecko trwałego stanu, zapewniającego mu zdolność wyżywienia¹⁶. Kodeks odpowiedzialnym za wyżywienie nieślubnego dziecka czynił ojca, chyba że ten nie byłby w stanie wywiązać się z tegoż obowiązku, wówczas przechodził on na matkę, a po niej na macierzystych dziadków¹⁷. Zasadniczym skutkiem nieślubnego ojcostwa stawał się zatem obowiązek ojca do alimentowania dziecka nieślubnego¹⁸. Rzeczony obowiązek próbowano tłumaczyć kwalifikowaniem stosunku pozamałżeńskiego jako czynu niemoralnego i koniecznością poniesienia przez mężczyznę odpowiedzialności za ów sprzeciwiający się zasadom moralnym czyn, podczas gdy prawo austriackie obowiązek utrzymania dziecka przez ojca nieślubnego wyprowadzało z łączącego ich związku krwi¹⁹. *Za ojca nieślubnego uważa ustawa tego, kto z matką dziecięcia w czasie krytycznym cieleśnie obcował*²⁰. Stwierdzenie ojcostwa nastąpić mogło w drodze dobrowolnego uznania albo w drodze sporu²¹. Skarga o ojcostwo nie ulegała przedawnieniu, służyła zmuszeniu pozwanego, gdyby uznany został nieślubnym ojcem do alimentowania dziecka, a uprawnionym do jej złożenia było w teorii dziecko. Co do wychowania, jeżeli tylko matka wyrażała chęć i była w stanie wychować

¹³ Artykuł 166. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. 386.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 386–387.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Artykuł 167. Tamże, s. 389.

¹⁸ W. L. Jaworski, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. II..., s. 186.

¹⁹ S. Liebermann, *dz. cyt.*, s. 308.

²⁰ Tamże, s. 321.

²¹ Jeżeli wykazano, że w czasie poczęcia tylko jeden mężczyzna obcował cieleśnie z kobietą, udawało się ustalić w nim ojca nieślubnego. Ponieważ nie dopuszczano zaskarżenia o ustalenie ojcostwa wielu współżyjących w tym czasie z kobietą, dziecku, a w praktyce matce służyło prawo wyboru i pozwania tego z kochanków, który był najlepiej sytuowany, w czym prawnicy upatrywali wyrachowania i niemoralności. W. L. Jaworski, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. II..., s. 326.

dziecko naturalne *odpowiednio przysłemu jego powołaniu*, ojciec nie miał prawa go jej odebrać, co więcej nie zwalniało go to z obowiązku ponoszenia kosztów wyżywienia dziecka²². Tylko w razie uzasadnionych podejrzeń, iż pozostawienie dziecka przy matce naraziłoby je na niebezpieczeństwo, prawo zobowiązywało ojca do odebrania matce dziecka, wówczas ojcu pozostawało – *albo je do siebie wziąć, albo gdzieindziej bezpiecznie i przyzwoicie umieścić*²³. Wreszcie artykuł 170 zezwalał rodzicom *ulożyć się między sobą pod względem żywienia, wychowania i zaopatrzenia dziecięcia naturalnego*, pod warunkiem, że ugoda ta nie szkodziłaby jego prawom²⁴. Dziecko nieślubne nie mogło żądać od ojca uposażenia i wyprawy, nie przysługiwały mu również względem ojca prawa spadkowe. W kwestii dziedziczenia, dzieci nieślubne względem matki zachowywały równe prawa z dziećmi ślubnymi²⁵, natomiast nie służyło im prawo dziedziczenia po ojcu i krewnych ojca, oraz po rodzicach, dziadkach i innych krewnych matki²⁶. Tak samo jedynie matka dziedzyczyła po dziecku nieślubnym. Wykluczenie dziecka z dziedziczenia po rodzicach, dziadkach i innych krewnych matki wynikało najpewniej z dążenia do zapobiegnięcia przeniesienia *hańby z nieślubnym pochodzeniem połączonej* na rodzinę kobiety²⁷.

Dzieci urodzone poza małżeństwem mogły podlegać legitymacji w skutek małżeństwa rodziców i w następstwie uzyskać stanowisko dzieci ślubnych²⁸. Zauważmy, że powyższe rozporządzenie nie wykluczało dzieci *w cudzołóstwie spłodzonych*²⁹.

Położenie dzieci nieślubnych, o ile nie zostały uprawnione w skutek małżeństwa rodziców, nie należało do łatwych. Przede wszystkim nie dane im było zaznać ciepła domowego ogniska, dorastania w prawdziwej rodzinie. Abstrakcyjny byłby dla nich opis domu rodzicielskiego pozostawiony przez Józefa Grajnerta w dedykowanej małym czytelnikom książeczce dydaktycznej:

Ojciec i matka mieszkają ze swymi dziećmi w jednym domu i tworzą wspólną rodzinę. Ojciec jest naczelnikiem rodziny. Dzieci słuchają rodziców, bo dzieci nie umieją jeszcze rozróżnić, co dla nich pożyteczne, a co szkodliwe. (...) Dom, w którym z ojcem, matką, braćmi i siostrami żyjemy, nazywa się rodzicielskim domem³⁰.

²² Artykuł 168. Tenże, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. 393.

²³ Artykuł 169. Tamże, s. 394.

²⁴ Artykuł 170. Tamże.

²⁵ Stosunek ten wynikał z faktu, iż inaczej niż w przypadku ojcostwa, macierzyństwo kobiety było pewne. S. Liebermann, *dz. cyt.*, s. 331.

²⁶ Artykuł 754. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. II, Kraków 1905, s. 208–209.

²⁷ S. Liebermann, *dz. cyt.*, s. 331.

²⁸ Artykuł 161. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. 375.

²⁹ Tamże, s. 377.

³⁰ J. Grajnert, *Mały i wielki świat dziecięcy. Zajmująca książeczka dla dzieci*, Warszawa 1881, s. 201.

Niejednokrotnie odtrącone, samotne, dyskryminowane w płaszczyźnie życia rodzinnego w świetle prawa cywilnego stojącego na straży nienaruszalności legalnej rodziny, w ocenie społecznej dźwigały piętno grzechu, w ustach złośliwych nosiły obraźliwe miano bękartów. Opinia publiczna z nieślubnym pochodzeniem łączyła pewną ujmę czci, choć prawo wyraźnie stwierdzało, iż:

Nieślubność urodzenia nie może zmniejszać poważania dziecięcia w obywatelstwie ani mu być przeszkodą do dalszego jego zawodu³¹.

Profesor prawa Ignacy Daniłowicz ubolewał nad przykrym losem rzeczonych dzieci:

Przesąd niegodny, cechuje piętnem ohydy niewinne istoty, a prawa okrutne i niesprawiedliwe, błąd i ułomność, rodzicom bezkarnie uchodzące, w dzieciach chcą mieć ukaranymi, zapomniawszy na to, że te istoty dosyć są już nieszczęśliwe, gdy nie są niczym powiązane ze społecznością, a żyjąc w niej odrębnie, nie śmieją nawet wyznać swego urodzenia³².

Michał Czacki, omawiając powinności człowieka moralnego, zatroskany o dolę nieślubnych dzieci przestrzegał, by pożycie seksualne zamykać w obrębie życia małżeńskiego

Dopełniający żądy ciała swojego prócz małżeństwa, dopełniaż-że głosu przyrodzenia w porządnym się odradzaniu i zachowaniu? Dziecko spłodzone z nieprzyznanych rodziców, tysiąc tysięcy razy nieszczęśliwsze od biednych sierot³³.

W trosce o przyszłość dzieci zrodzonych w cudzołożnym związku, a może w większym stopniu w obawie przed skandalem nierzadko mężowie uznawali pozamałżeńskie potomstwo temperamentnych małżonek. Dla przykładu tajemnicą poliszynela było, iż hrabia Ksawery Starzeński nie był biologicznym ojcem najmłodszej córki Julii. Katarzyna z Jaworskich Starzeńska, korzystając z separacji z mężem, romansowała z hrabią Stanisławem Komarem – dobroduszny Ksawery wyraził przyzwolenie na zapisanie córki kochanka żony w metryce jako Starzeńskiej, jednakże pod warunkiem zrzeczenia się obowiązku łożenia na utrzymanie cudzego dziecka³⁴. Księżna Izabela z Flemmingów Czartoryska nie mogła zatrzymać przy sobie narodzonej z romansu z Kazimierzem Rzewuskim córeczki Cecylii. Wyrozumiała księżę Adam Kazimierz przymykał oczy na cudzołożne potomstwo żony (Marię, Adama Jerzego, Konstantego Adama, Zofię), ale w wypadku Cecylii nie pozwolił wystawić się na pośmiewisko, ponieważ powszechnie wiadano, że w czasie jej poczęcia przebywał z dala od księżnej. Wobec tego dziew-

³¹ Artykuł 162. W. L. Jaworski, *Kodeks Cywilny Austriacki*, t. I..., s. 375.

³² I. Daniłowicz, *Kodex Napoleona w porównaniu z prawami polskimi i litewskimi*, Warszawa 1905, s. 97.

³³ M. Czacki, *O prawie przyrodzonym, czyli o powinnościach i stosunkach człowieka moralnego*, Warszawa 1803, s. 89.

³⁴ A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1959, s. 73–80.

czynka pierwsze lata życia spędziła pod opieką najętej w Paryżu kobiety, by po rewolucji francuskiej trafić do Puław pod opiekuńcze skrzydła starszej o kilkanaście lat własnej siostry Marii³⁵. Zdarzały się i sytuacje, kiedy to żona nie odtrącała pozamałżeńskiego dziecka męża – księżna Jadwiga z Sanguszków Sapieha, jeżeli relacji pamiętnikarza Kazimierza Chłędowskiego nie przyjmiemy za pomówienie, nie wzbronila się wychowywać jako swego syna chłopca spłodzonego przez księcia Adama z jej własną siostrą Heleną Sanguszkówną:

ze stosunku tego urodziła się najprzód córka, którą wychowywano i wydano we Francji, i syn, którego księżna Adamowa, nie chcąc dziecka unieszczęśliwić, za własne dziecko przyjęła³⁶.

W nie lada trudnym położeniu znalazła się księżna Zenaida z Hołyńskich Lubomirska, której małżonek książe Kazimierz Lubomirski nie godził się dać swojego nazwiska synowi będącemu owocem jej głośnego romansu z hrabią Rogerem Maurycym Raczyńskim. Szczęśliwie dla dziecka poczuwający się do ojcowskiej odpowiedzialności Raczyński, aby zapewnić Edwardowi Aleksandrowi legalną matkę i prawo dziedziczenia, nietypowo zdecydował się zawrzeć fikcyjne małżeństwo z córką urzędnika z Drezna – Marią Gottschall, która podjęła się figurować jako matka chłopca, bez obowiązku roztoczenia nad nim opieki, w zamian za dożywotnią pensję³⁷. Nie zawsze jednak udawało się uchronić dziecko przed godzącymi weń konsekwencjami jego nieślubnego pochodzenia, nie zawsze też małżonkowie potrafili dalej żyć wspólnie ze świadomością przyjęcia na świat nieprawego dziecięcia. Nieślubne dzieci nieraz trwale dzieliły małżonków, prowadziły do rozpadu małżeństw, jak w przypadku małżeństwa Rautenstrauchów. Helena Weronika z Dzierżanowskich zdradziła męża generała Józefa Rautenstraucha z carem Aleksandrem I. Zanim jeszcze na świat przyszedł syn Gustaw – owoc tego nieformalnego związku – Rautenstrauch przeprowadził rozwód³⁸.

Bohater niniejszego tekstu hrabia Witold Potocki (1837–1885), gdy złożył pozew rozwodowy po ucieczce żony Marii Pelagii z Florkiewiczów (1843–1898) nie spodziewał się, że przyjdzie mu po raz drugi stawać w sądzie w sprawie o ustalenie nieślubności dzieci. Streszczając tę smutną historię od samego początku: para pobrała się 26 kwietnia 1862 r. w kościele Panny Marii w Krakowie³⁹. Dziewiętnastoletnia panna – córka Juliusza Florkiewicza – właściciela Młoszowej i Aleksan-

³⁵ G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach. Opowieść o Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej*, Warszawa 1988, s. 237–240.

³⁶ K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Wrocław 2006, s. 248.

³⁷ A. Galos, *Raczyński Roger Maurycy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny [dalej PSB]*, t. XXIX, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa 1986, s. 658–660.

³⁸ Z. Zacharewicz, *Rautenstrauch Józef*, [w:] *PSB*, t. XXX, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa 1987, s. 654–658.

³⁹ Zob. szerzej J. Kita, *Tomasz Potocki (1809–1861). Ewolucja postaw ziemianina polskiego*, Łódź 2007, s. 126; oraz J. Brzózka, *Dzieje rodziny Florkiewiczów herbu Ozdoba z Młoszowej w XIX wieku*, Kraków 2006, s. 191–192.

dry z Deskurów wydana została za starszego o lat sześć kawalera – syna hrabiego Henryka Potockiego h. Pilawa Złota i Heleny Karoliny z książąt Sułkowskich. Witold stanowił doskonałą partię, z kolei młoda żona uchodziła za jedną z ówczesnych piękności. Młodzi zamieszkali w majątku Potockich w Chrząstowie. Witoldowi i Marii nie udało się stworzyć zgodnego stadła. Zaledwie w kilka lat po ślubie – w styczniu 1869 r. – Maria niespodziewanie *odjechała męża*⁴⁰ i dwoje dzieci: córkę Aleksandrę (ur. w 1863 r.) i syna Juliusza (ur. w 1867 r.)⁴¹. Potajemnie wyruszyła za granicę w pogoni za szczęściem u boku hrabiego Stanisława Wodzickiego, co dla rodziny było bolesnym ciosem, a przez opinię potraktowane zostało w kategorii towarzyskiego skandalu⁴². Pretekstem wyjazdu miało być podjęcie przez hrabinę, która talent odziedziczyła po matce, kształcenia w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Towarzyszący w podróży hrabia Wodzicki (1843–1931) był synem Henryka Wodzickiego i Teresy Karoliny z Sułkowskich, młodszej siostry Heleny Karoliny, a zatem był kuzynem Witolda Potockiego⁴³. Pięcioletnia Aleksandra i maleńki Juliusz pozostali przy ojcu. Olesia pozbawiona matki *gorzej niż sieroctwem*, pozbawiona *domu rodzicielskiego na ziemi*, gdy nieco podrosła oddana została do pensjonatu Urszulanek w Poznaniu, później trafiła do pensjonatu Sióstr Niepokalanek w Jazłowcu, zaś Julek wychowywał się w Chrząstowie z Henrykiem – synem stryja Rodryga⁴⁴. Hrabia Witold Potocki, nie znając nawet pewnego miejsca pobytu żony, wystąpił o rozwód, który po kilkuletnim procesie, nastąpił ostatecznie w 1875 r.⁴⁵ 30 maja 1874 r. hrabia złożył pozew o ustalenie nieślubności córek urodzonych już po zniknięciu żony, a więc za granicą – córki Izabelli urodzonej w 1869 r. i Marii Karoliny, która przyszła na świat w 1871 r. Krakowski sąd miał rozstrzygnąć, czy jak domagał się Potocki, dzieci te powinny zostać uznane za pochodzące z nieprawego łoża.

⁴⁰ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, mf. 3627, Irena Stablewska: *Pamiętnik z lat 1882–1937*.

⁴¹ Dzieci otrzymały imiona po dziadkach ze strony matki.

⁴² Do rangi skandalu towarzyskiego wyrósł podobnie romans ojca Marii – Juliusza Florkiewicza z dużo młodszą kobietą. Wiadomo, że jeszcze w 1862 albo nawet w 1860 r. Aleksandra z Deskurów zamieszkała w Krakowie, podczas gdy mąż po przeprowadzonej separacji pozostał w swoim majątku w Młoszowej, żyjąc w nieformalnym związku. Separacja rodziców mogła wywrzeć pewien wpływ na postawę Marii. Zob. szerzej J. Brzózka, *dz. cyt.*, s. 182–187.

⁴³ Około 1870 r. wiadomo, że Stanisław Wodzicki poślubił hrabinę Cecylię z Mierów, zapewne przez trwający romans z Marią z Florkiewiczów małżeństwo to zakończyło się rozwodem. W 1881 r. Stanisław ożenił się z Marią z Czarnomskich. <http://www.sejm-wielki.pl/b/3.640.176>

⁴⁴ *Dzieje Maluszyna i jego mieszkańców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską*, oprac. A. J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s. 334.

⁴⁵ Dopiero w trakcie procesu ustalono, że hrabina Maria Potocka przebywała w Monachium. Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APL], Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna (dalej: APiOM), sygn. II/60, Akta procesu rozwodowego Witolda Potockiego z żoną Marią.

Witolda Potockiego reprezentował dr Antoni Retinger z krakowskiej kancelarii (mieszącej się przy ulicy Franciszkańskiej 149), a po jego śmierci (10 czerwca 1879 r.) sprawę przejął dr Roman Jakubowski. Adwokat hrabiego próbował dowiedzieć, że jego klient nie współżył z żoną w czasie, w którym doszło do poczęcia starszej z córek. W przypadku młodszej już sama nieobecność hrabiny wykluczała możliwość jej fizycznego zbliżenia z mężem i tym samym poczęcia. Hrabia przekonany co do swojej racji nie przypuszczał, że proces pochłonie tyle lat i pieniędzy⁴⁶. W liście do mecenasa wydawał się pewny wygranej:

Trudno przypuścić ażeby po zapadnięciu tyle niekorzystnego dla Pani Potockiej wyroku separacyjnego, stwierdzającego w jaki sposób dom mój opuściła i dowodzącego nadto iż od czasu jej ucieczki ani raz z nią nie miałem zetknięcia, Sąd najmnieszą by mógł mieć wątpliwość co do nieprawości dzieci urodzonych w trakcie lat kilku po dokonanej ucieczce i dla tego jednego apelacja strony przeciwnej oparta jakoby na spóźnionym moim wystąpieniu co do nieprawości dzieci powinna być odrzucona⁴⁷.

Na wszelki wypadek przezornie zabezpieczał się wszakże, prosząc poufnie adwokata:

mógłbyś Pan zwrócić uwagę strony przeciwnej na tę okoliczność, że jeżeli broń Boże proces o nieprawość dzieci przeze mnie przegranym zostanie, (...) na mocy wyroku w sprawie separacyjnej zwalającego całą winę separacji na Panią Potocką, opieka rzeczonych Dzieci, matce odebrana, wyłącznie ode mnie zależeć będzie, i że będę mocen wychować je gdzie i jak mi się będzie podobało. Niech strona przeciwna zważy tę okoliczność, i niech się nie sili na obronę sprawy tej niemoralnej, i która zupełnie wygrana, gorsze może dla niej sprowadzić skutki⁴⁸.

Potocki, wszczynając proces o dowiedzenie pochodzenia córek z nieprawego łoża, dysponował przede wszystkim pisemnym świadectwem wystawionym przez lekarza Władysława Florkiewicza (byłego asystenta w Katedrze Zoologii i Mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego, we wspomnianym czasie lekarza szpitala w Koniecpolu w Królestwie Polskim), ten zaś zaświadczał, że w październiku i w pierwszej połowie listopada 1868 r. Witold przechodził egzemę – chorobę skórną charakteru miejscowego i zgodnie z zaleceniem lekarskim wstrzymywał się w tym czasie od *współkowania z żoną*. Lekarz zeznawał:

przy rozpoczęciu kuracji tej zapytany przez hr. W. Potockiego czy choroba skórną jego mogłaby udzielić się żonie jego, odpowiedziałem, że doświadczenie lekarskie przekonywuje że jakkolwiek choroba ta jest czysto miejscowej natury – niejednokrotnie przecież zdarzają się wypadki, że z jednego indywiduum przenosi się na drugie i dlatego zaleciłem hr. Potockiemu wstrzymania się od współkowania z żoną do czasu wyzdrowienia. O ile sobie przypominam w czasie kuracji hr. Witold Potocki zajmując poprzednio jeden pokój z żoną, przeniósł się do oddziel-

⁴⁶ Akta procesu zawierają wykaz należności (rozpisane na miesiące honoraria i wydatki) wystawianych hrabiemu przez kancelarię Retingera. Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

nego pokoju – widziałem go bowiem w czasie mych wizyt lekarskich sypiającego w pierwszym pokoju, a hrabinę Potocką wraz z boną i córeczką sypiającą w pokoju sąsiednim⁴⁹.

Hrabia informował w jednym z listów swojego adwokata, iż mógłby uzyskać dodatkowo pisemne potwierdzenie od owej bony panny Józefiny Boinay, aczkolwiek zauważał, że to zabrałoby za dużo czasu, jako że rodowita Szwajcarka wróciła już do ojczyzny. Zapowiadał przesłanie świadectwa Marianny Zychowskiej – postulantki w klasztorze, byłej panny służącej żony. Dowodził zresztą, że żona:

gdyby zaś była raz tylko ze mną obcowała w owym czasie, nie byłaby miała przyczyny uciekać, uciekła zaś nie przed groźbami moimi, ale jej współwinowajca musiał podobno z powodu długów (a zdaje się za nie wtedy jeszcze była koza) uciekać (...) i nie chciała pozostać winną ze mną i bała się więcej jeszcze niż mnie, własnego Ojca i Matki, i reszty mej rodziny i krakowskiego towarzystwa⁵⁰.

Potocki powoływał się również na zeznania świadków, którzy mieli potwierdzić, iż hrabina 31 stycznia 1869 r. *uszła z domu mężowskiego za granicę* i od tej pory małżonkowie nie mieli ze sobą najmniejszej styczności⁵¹. Przesłał Retingerowi pisemne zeznanie krawca z Konięcpola Józefa Grünbery, lokaja Tomasza Ziętary, gajowego, a wcześniej stróża Franciszka Stochla, planował też skłonić do zeznawania między innymi Juliusza Florkiewicza, Aleksandrę Florkiewiczową, Stanisława Wodzickiego, a spośród służby kucharkę Annę Pająk. Z listu mecenasa Jakubowskiego z października 1879 r. dowiadujemy się, że świadkowie powołani przez Potockiego zostali przesłuchani. Rezultat przesłuchania świadków strony powodowej nie wystarczał jednak do wygrania procesu. Co więcej, nie wszystkich sugerowanych udało się postawić przed sądem, dla przykładu – Marianna Zychowska wstąpiła do klasztoru, *Anna Pająk mimo wszelkich poszukiwań w Krakowie i Białej nie została odszukana*, a z polecenia hrabiego zrezygnowano ze świadka Stanisława Wodzickiego⁵². Hrabia Wodzicki mimo wcześniejszego wezwania nie stawiał się do sądu, lecz wyjechał do Kościelnik i miał zapowiedzieć,

iż pod żadnym względem nie wyzna nic takiego, co by mogło szkodzić pani Hrabinie (...) gdyby przymusem do zeznania był zniewolony, to się największą awanturą odwzięczy⁵³.

Dlatego też Jakubowski starał się przekonać Potockiego, aby nie wycofywał Juliusza Florkiewicza, jako że odstąpienie od kolejnego świadka wydawało mu się już *crokiem niebezpiecznym*⁵⁴.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ „Nie wiem czy te weksle Pana S. W. zostały zapłacone później przez panią M. lub jej Ojca lub Pana H. W.”. Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Informacje z listopada 1880 r. Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

Zasadniczy problem tkwił w tym, że ojcu wyrażającemu wątpliwość co do słubności pochodzenia dzieci przysługiwał czas trzech miesięcy od dowiedzenia się o ich przyjściu na świat, a Potocki pozew złożył dopiero w 1874 r., gdy córki były już kilkuletnie. W przebiegu sprawy kluczowa kontrargumentacja obrony sprowadzała się zatem do zawezwania świadków, którzy mieliby zeznać, iż w okresie od miesiąca września 1871 r. do końca listopada 1873 r. poinformowali hrabiego o istnieniu dwojga dzieci, bądź z przeprowadzonej rozmowy wynioskowali, że hrabia już tę wiedzę posiadał. Kurator pozwanych dzieci dr Lisowski domagał się złożenia zeznania między innymi przez: matkę Witolda – hrabinę Helenę z Sułkowskich Potocką, jego stryja – hrabiego Stefana Potockiego z Kościelnik, starszego brata – hrabiego Rodryga Potockiego z Chrzęstowa i jego żonę hrabinę Marię z Niezabytowskich, matkę Marii – Aleksandrę Florkiewiczową, historyka Henryka Lisickiego i księdza Jana Siemieńskiego z Żytna.

Artykuły dowodowe, na które w sprawie p. Witolda hr. Potockiego przeciw Izabelli i Marii Karolinie dwóch imion Potockich oraz p. Marii hr. Potockiej o uznanie nieprawości łoża świadkowie mają być przesłuchani: Artykuł I. Zezna świadek, że zna p. Witolda hr. Potockiego i p. Marię z Florkiewiczów hr. Potocką. Artykuł II. Zezna świadek, że o urodzeniu się dzieci Izabelli i Marii Karoliny dwóch imion Potockich w przeciągu czasu od miesiąca września 1871 do końca listopada 1873 p. Witoldowi hr. Potockiemu udzielił wiadomości, z nim o tychże dzieciach rozmawiał i z tej rozmowy poznał, że p. Witold hr. Potocki już w owym czasie miał o istnieniu tychże dzieci wiadomość⁵⁵.

Gdyby obronie udało się udowodnić, iż we wzmiankowanym czasie Potocki wiedział o żoninych córkach, po prostu spóźniłby się ze wszczęciem procesu, a tym samym z góry skazany byłby na jego przegranie. Potocki z kolei twierdził, jakoby w ciągu kolejnych lat nie miał pojęcia o przyjściu na świat córek, stąd pozew zgłosił dopiero w 1874 r. Bronił się, że w owym okresie docierały do niego jedynie pewne pogłoski, plotki, niepoparte jednakże żadnymi pewnymi dowodami. Twierdził, że nie miał rozeznania nawet, co do czasu i miejsca przyjścia rzekomych dzieci na świat, ani co do ich płci. Kiedy tylko, co wydaje się godne podkreślenia, dowiedział się prawdy z ogłoszenia w prasie zamieszczonego przez Juliusza Florkiewicza, gdzie z tytułu składki dobroczynnej wśród ofiarodawców, pośród dzieci pani Marii Potockiej, wymieniono dwie nieznanne dziewczynki, od razu wszczął postępowanie prawne. Hrabia Potocki podnosił ponadto, iż powołani przez kuratora dzieci świadkowie nie byli wiarygodni. Księdzu Janowi Siemieńskiemu przypisywał chorobę umysłową, teściowej Florkiewiczowej nie widywał w rozpatrywanym czasie od września 1871 do końca listopada 1873 r., zaś pana Henryka Lisickiego w ogóle nie znał. Co do matki, stryja, brata i jego żony, jeżeli kiedykolwiek rozmawiał z nimi na temat rzeczonych dzieci, *mowa ta nie posiadała żadnych cech pewności* i nie dawała mu *jeszcze podstawy do wystąpienia*

⁵⁵ Tamże.

*prawnego*⁵⁶. W 1879 r. świadkowie powołani przez kuratora dzieci w przeciwieństwie do świadków oskarżenia nie zostali jeszcze przesłuchani. Z czasem mecenas donosił hrabiemu, iż ksiądz Jan Siemieński, Henryk Lisicki i hrabia Stefan Potocki nie zeznali niczego stanowczego.

Jeżeliby i inni świadkowie nic stanowczego nie zeznali, że np. z przyczyny ubiegłego czasu nie dokładnego sobie nie przypominają, albo też na mocy ustaw w Królestwie Polskim obowiązujących od złożenia świadectwa się uwolnią, będzie można uważać dowód przez stronę przeciwną wprowadzony za chybiony i bezskuteczny⁵⁷.

Sprawa w krakowskim sądzie ciągnęła się latami, tymczasem Witold Potocki nie doczekał finalnego rozstrzygnięcia, zmarł bowiem nagle w kwiecie wieku 11 I 1885 r. w Maluszynie i pochowany został w kaplicy rodzinnej w Koniecpolu. Hrabina Helena z Morstinów Ostrowska na kartach maluszyńskiej kroniki pozostawiła obszerny opis ostatnich chwil jego życia i uroczystości pogrzebowej⁵⁸. Do głębi przejęta śmiercią swojego krewnego, któremu zawsze współczuła w *znoszeniu przykładowym rozerwanego przez jego żonę pożycia domowego*⁵⁹, żywot Witolda podsumowała w słowach:

Życie miał przeplatane nieszczęściami, które byloby niejednego przygnębiło; swobodne, jednak prawie dziecinne jego usposobienie, religijne uczucia i zamiłowanie w łowach, które wraz z leśnictwem prawie wyłączne jego zajęcie stanowiły w czasie 20 lat spędzonych u brata Rodryga w Chrzastowie, uratowały zdrowie jego fizyczne i moralne, gdy mu gniazdo własne domowe opustoszało, i wróciły mu wesołość i jędrność, które go do ostatnich chwil nie opuściły⁶⁰.

Po śmierci hrabiego Witolda Potockiego mecenas Roman Jakubowski kontynuował proces na mocy pełnomocnictwa wydanego przez Potockiego, nie zaś z imienia Juliusza i Aleksandry Potockich, ani też z imienia opiekuna niepełnoletniego Julka, kuzyna zmarłego hrabiego – Augusta Ostrowskiego. Rodrygowie Potoccy wraz z matką Heleną z Sułkowskich Potocką jeszcze w styczniu 1885 r. odmówili składania zeznań przed sądem, powołując się na przepisy procedury obowiązującej w Królestwie Polskim uwalniające ich od konieczności zeznawania⁶¹. Całej rodzinie sprawa sądowa nie była na rękę. W maju 1885 r. wuj Stefan

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Dzieje Maluszyna...*, s. 726–728.

⁵⁹ Tamże, s. 629.

⁶⁰ Tamże, s. 727.

⁶¹ „Sąd krakowski postanowił jednak zapytać się sądu w Królestwie Polskim, czy tamtejsze przepisy uwalniają rzeczywiście krewnych w tym stopniu pokrewieństwa od zeznań, a w razie jeśli tak nie jest, żądać od sądu tamtejszego zmuszenia świadków do zeznań. Prawdopodobnie prawnej podstawy do odmówienia zeznań nie ma, zachodzi więc to niebezpieczeństwo, iż wymienieni świadkowie mogliby być zmuszeni do świadczenia. Trzeba się więc koniecznie postarać o to, aby sąd tamtejszy oświadczył tutejszemu, iż nie może zmusić świadków do zeznania”. APL, APiOM, sygn. II/60.

Potocki zaniepokojony możliwymi konsekwencjami niekończącego się procesu listownie ostrzegwał Augusta Ostrowskiego przed owym, jak określał, *daremnym skandalem bez możebnego dobrego rezultatu*⁶². List rzuca światło na pochodzenie starszej z sióstr – Izabelli, Stefan Potocki bowiem pod przysięgą zaklinał się, iż Witold w tajemnicy wyznał przed nim i przed własnym ojcem, że dziewczynka najpewniej była owocem jego ostatniego obcowania z żoną.

Izabela przyszła na świat niespełna dziesięć miesięcy po zetknięciu się Witolda z żoną i to było powodem, dla którego wtedy Henryk nie dał Witoldowi wystąpić prawnie przeciwko niej, stąd co do starszej żadnej nie ma wątpliwości, że musi nosić nazwę Potockiej.

W kwestii młodszej córki – Marii Karoliny *mogłaby być uznana za nieprawe dziecko, ale protestacja została wniesiona za późno*⁶³. Wuj doniósł Augustowi, iż przeprowadził z mecenasem Jakubowskim rozmowę w sprawie rokowań procesu i ten nie krył przed nim, iż szanse na jego wygranie były znikome. *Z tego widzę, że proces przegrać musicie* – konkludował i nalegał na tym szybsze zakończenie sprawy. Potocki wskazywał Augustowi niepomyślne dla prawych dzieci skutki przeciągającej się rozprawy. Cała *ohyda* spadała na *Julka i Olcię dochodzących prawnie nierządnego życia matki*⁶⁴. Florkiewiczowie wręcz zagrozili zamknięciem domu przed prawymi wnukami, ich wydziedziczeniem, a nawet wystąpieniem w gazetach przeciwko dzieciom kalającym matczyną reputację. Nawet, gdyby jakimś cudem doszło do uznania Izabelli i Marii Karoliny za nieprawe dzieci, nie przyniosłoby to Juliuszowi i Aleksandrze wymiernych korzyści –

żeby kilkoma tysiącami reńskich Witolda nie dzielić się na cztery części poświęć parokroć sto tysięcy reńskich. Co do matczynego majątku według praw naszych, dzieci prawe czy nieprawe do równego przystępują działu, więc to dwoje o które idzie niezaprzeczenie majątkiem matki dzielić się będą⁶⁵.

Stefan Potocki nie omieszkał także skonsultować się z kuratorem dzieci i otrzymał od niego propozycję ugody – w zamian za nazwisko Potockiej dla Marii Karoliny, ponieważ w przypadku Izabelli rozstrzygnięcie na jej korzyść było pewne, oferował zrzeczenie się przez rzeczony córki całego spadku przypadającego im po Witoldzie. Powyższą ugodę uznał za korzystną poinformowany o niej Jakubowski. W odpowiedzi na listowny apel wuja August Potocki zapewnił, że ze swojej strony gotów byłby przystąpić do układów⁶⁶, ale obawiał się, że nie posiadał ku

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ „Nie chcąc żeby i na Cię część tego brudu spadła i żebyś z czasem nie żałował iż się przyczyniłeś do zrujnowania pupilków Twoich kilka listów do Ciebie pisałem” – tłumaczył „kochanemu Guciovi” wuj Stefan. Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ „W chwili kiedy mnie proszono, abym przejął opiekę nad Julkiem, zapomniałem był zupełnie o istnieniu tego uciążliwego procesu, iż mnie przychodzi mieć z nim do czynienia”. Tamże.

temu stosownych uprawnień, gdyż proces prowadzony był z prywatnego pełnomocnictwa Witolda Potockiego⁶⁷. Liczył, iż o ile sama familia nie będzie rozdmuchiwała całej sprawy, uda się uniknąć nowego skandalu.

W finale proces zakończył się polubownie. Adwokat Izabelli i Marii Karoliny w zamian za odszkodowanie zrzekł się w ich imieniu praw do spadku. Obu córek nie zamieszczono też w tablicy genealogicznej rodu Potockich, choć oficjalnie nosiły nazwisko Potockich⁶⁸. Maria z Florkiewiczów Potocka po rozstaniu ze Stanisławem Potockim powróciła do kraju i zamieszkała u ojca w Młoszowej, poświęcając się wychowaniu najmłodszych córek⁶⁹. Juliusz Potocki został spadkobiercą dziadka Juliusza Florkiewicza i odziedziczył klucz młoszowski⁷⁰.

Nina Kapuścińska-Kmieciak

**THE CASE OF THE ILLEGITIMATE DESCENT WITOLD POTOCKI'S
AND MARIA Z FLORKIEWICZÓW POTOCKA'S DAUGHTERS IN THE LIGHT
OF THE CIVIL LAW IN THE AUSTRIAN ANNEXATION IN 19TH CENTURY**

The article presents the procedure of commencing the case of the illegitimate descent a child in the austrian annexation in 19th century and shows juridical consequences of the judgment of it's illegitimacy. It's also concentrated on the issue of the situation of the illegitimate child in the society. The article based on the archival materials narrates about the case of the adjudication the illegitimate descent count Witold Potocki's and Maria z Florkiewiczów Potocka's children. The count submitted a petition of the adjudication the illegitimate descent daughters: Izabella born in 1869 and Maria Karolina born in 1871 in Cracovian court in 1874.

⁶⁷ „Pełnomocnictwo jak każde udzielone adwokatowi opiewa także na wypadek śmierci. Śmierć powoda nie ma żadnego wpływu na bieg procesu”. Tamże.

⁶⁸ APŁ, APiOM, sygn. II/110.

⁶⁹ Zmarła w wieku 55 lat 27 maja 1898 r. w Młoszowej i pochowana została na cmentarzu trzebińskim. J. Brzózka, *dz. cyt.*, s. 194.

⁷⁰ S. Orłowski, *Zespół pałacowo-parkowy na tle dziejów Młoszowej*, Trzebinia 2003, s. 28.